

# Gatunki roślin inwazyjnych w lasach

*Człowiek, działając często wbrew prawom przyrody, stara się ją – zgodnie ze swym planem – „wzbogacać”, nie przewidując jednak skutków, jakie działanie to może przynieść w przyszłości.*

**P**rzykładem potwierdzającym ponadczasową myśl Sofoklesa *Cel zamierzony i cel osiągnięty – to nigdy nie jest to samo* są gatunki roślin, często obcego pochodzenia, wprowadzone przez działania gospodarcze. Strategia tych roślin polega na opanowywaniu nowych środowisk i wyjątkowo szybkim rozprzestrzenianiu się. Stanowią one zagrożenie oraz konkurencję dla przedstawicieli flory rodzimej, gdyż najczęściej mają podobne preferencje środowiskowe. Wśród gatunków drzew do kategorii inwazyjnych zaliczyć można czeremchę amerykańską, klon jesionolistny, dąb czerwony czy grochodrzew. Z kolei ekspansywnymi przedstawicielami roślin zielnych są niecierpek drobnokwiatowy, niecierpek Roylego oraz barszcze: mantegazyjski (*Heracleum mantegazzianum*) i Sosnowskiego (*Heracleum sosnowskyi* Manden.). Obecność gatunków ekspansywnych i systematyczne zwiększanie ich udziału w fitocenozach leśnych jest zjawiskiem niepokojącym. Rodzi się zatem pytanie: czy i kiedy regulować liczebność tych roślin oraz jakie zabiegi należy stosować, aby były skuteczne?

W 2009 r. powstał projekt rozporządzenia Ministra Środowiska w sprawie listy roślin, zwierząt i grzybów gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym. Jak wynika z informacji uzyskanych w Departamencie Prawnym Ministerstwa Środowiska, trwają prace nad zapisami projektu w Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Warto przy tym

zwrócić uwagę na fakt, że jego autorzy zakładają *bezpieczeństwo środowiska przyrodniczego, zgodnie z art. 120 ustawy o ochronie przyrody*. Moim zdaniem jest to jednak mało realne do spełnienia w gospodarce i praktyce leśnej. W tym zakresie zdecydowaną ochroną przed niekontrolowanym wkraczaniem gatunków inwazyjnych jest pilna konieczność określenia ich biologii oraz ekologii, co w sposób zdecydowany ograniczy ich liczebność. Oznaczenie taktyki reprodukcyjnej pozwoli na sku-



Dąb czerwony

*Czeremcha amerykańska*

teczne ograniczenie wnikania tych gatunków do naturalnych fitocenoz i zakłócanie ich struktury wewnętrznej. Jest to szczególnie ważne na terenach chronionych, w tym na cennych przyrodniczo obszarach sieci Natura 2000.

W projekcie pominięto dąb czerwony, którego rola w naszych lasach w ostatnim trzydziestoleciu znacznie wzrosła, a jego wszędobylskość staje się powszechna. Niewątpliwie do szybkiego rozprzestrzeniania się tego gatunku przyczyniają się ptaki, głównie sójki. Obliczono, że rocznie ten pracowity ptak potrafi przenieść nawet 5 tys. sztuk żółdździ dębu czerwonego.

Z racji tempa rozprzestrzeniania oraz ekspansywności w fitocenozach leśnych głównymi „najeźdźcami” w naszym kraju, wspomaganymi intensywnie przez człowieka, są właśnie dąb czerwony oraz czeremcha amerykańska. Są to gatunki, które odegrały wiodącą rolę w procesach rekultywacji terenów zdegradowanych i wzbogacaniu fitocenoz leśnych.

## **Dąb czerwony (*Quercus rubra* L.)**

Gatunek ten pochodzi z Ameryki Północnej, gdzie występuje w lasach mieszanych USA i Kanady. Granica jego naturalnego zasięgu występowania przebiega przez wschodnie tereny USA – od Nowej Szkocji po Florydę oraz od Minnesoty do Teksasu. Do Europy został sprowadzony na początku XVIII wieku. Pierwotnie uprawiany był w ogrodach botanicznych i prywatnych parkach, następnie wprowadzono go również do lasów.

Swą „karierę leśną” dąb czerwony rozpoczął w pierwszej połowie XX wieku, kiedy to ze względu na zalety drewna i interesujący pokrój zyskał rzesze zwolenników. Zaletą tego dębu jest również fakt, że w nasadzeniach dobrze rozprzestrzenia się przez



Bartszcz Sosnowskiego

samoobsiew. Ma on mniejsze wymagania względem warunków środowiska, toleruje mniej żyzne gleby oraz mniejszy dostęp do światła niż nasze gatunki dębów. Co więcej, w młodości rośnie on szybciej od nich i, co ważne – produkuje znacznie więcej od nich drewna w przeliczeniu na 1 ha.

W naszym kraju, prawie na całym obszarze, gatunek ten stosowany jest jako uzupełnienie w uprawach sosnowych. O pełnej aklimatyzacji dębu czerwonego w Polsce (w praktyce i w przenośni) może świadczyć fakt umieszczenia wizerunku jego liścia nawet na naszych monetach jedno- i dwugroszowych!

## Czeremcha późna, amerykańska (*Padus serotina* L.)

Również i ten gatunek pochodzi z Ameryki Północnej – ze wschodniej i środkowej jej części, gdzie rośnie na wilgotnych i żyznych glebach. Jest tam drzewem dorastającym do 30 m wysokości. W XVI wieku czeremcha amerykańska została wprowadzona do uprawy i szeroko rozpowszechniona w całej Europie, zarówno w parkach, jak i lasach. W „Dykcjonarzu roślinnym” z 1805 r. Krzysztof Kluk podał, że *Anglicy nam różne robione z niej przedmioty przywożą i za drzewo Mahagoni udają*. W Polsce jest ona często spotykana jako krzew lub drzewo dorastające do 7–8 m wysokości. Stała

Zdecydowaną ochroną przed niekontrolowanym wkraczaniem gatunków inwazyjnych jest pilna konieczność określenia ich biologii oraz ekologii, co w sposób zdecydowany ograniczy liczebność tych roślin. Oznaczenie taktyki reprodukcyjnej pozwoli na skuteczne ograniczenie wnikania tych gatunków do naturalnych fitocenozy i zakłócenia ich struktury wewnętrznej.

się gatunkiem wszędobylskim i zadomowionym; w leśnictwie wprowadzana jako przedplon na nieużytkach. Rośnie i rozprzestrzenia się nawet na suchych i piaszczystych glebach.

Obecnie czeremcha amerykańska uważana jest w Polsce za gatunek inwazyjny, szybko rozprzestrzeniający się, wymagający ograniczenia liczebności. Rozprzestrzenieniu i opanowaniu nowych terytoriów przez ten gatunek sprzyjało wprowadzanie go przez leśników, jako wzbogacenia warstwy podszytu. Rozsiewaniu rośliny sprzyjają również ptaki, dla których jej owoce stanowią smaczkowity kąsek. Czeremcha amerykańska stała się więc konkurencją wypierającą nasz rodzimy gatunek – czeremchę pospolitą.

## Czy i jak ograniczać gatunki inwazyjne?

W projekcie rozporządzenia Ministra Środowiska, o którym wspomniano, zabrakło ważnego elementu, który wymieniony jest w decyzjach VI/23 i VII/13 konwencji o różnorodności biologicznej i rekomendacji nr 99/2003 komitetu konwencji berneńskiej, a mianowicie: *rozwijania narzędzi do walki z obcymi gatunkami inwazyjnymi*. W dyskusjach leśników praktyków z pracownikami naukowymi Instytutu Badawczego Leśnictwa często padają pytania: jak i kiedy należy zwalczać czeremchę amerykańską czy dąb czerwony? Może należy trzebić skutecznie ich odnowienia naturalne? A jeśli traktować te gatunki jako komponent wzbogacający, to w jakich granicach ich udział powierzchniowy nie zakłóca mechanizmów funkcjonowania danego zbiorowiska leśnego? Wydaje się, że warto byłoby już teraz poświęcić uwagę tym zagadnieniom.

Przestroną niech będą dla nas gatunki, o których wiadomo, że zdecydowanie wymknęły się spod kontroli i uzurpują sobie prawo do ogromnie szybkiego tempa powiększania swej przestrzeni życiowej. Są to gatunki kaukaskie, blisko spokrewnione z naszym rodzimym bartszczem pospolitym z rodziny selerowatych – wspomniane już i osiągnące wysokość 3–4 m bartszcz mantegazyjski i bartszcz Sosnowskiego. Gatunki te zostały wprowadzone w Polsce, podobnie jak i w innych krajach europejskich, jako rośliny ozdobne lub pastewne. Szybkie tempo ich rozmnażania sprawiło, że stały się uciążliwymi chwastami opanowującymi tereny wzdłuż rzek oraz ugory i ogrody. Rośliny te są ekspansywne, wypierają rodzime składniki naszej flory. Co więcej, stanowią dodatkowo zagrożenie dla ludzi, gdyż zetknięcie z nimi wywołuje uczulenie na promienie słońca, co może być przyczyną dotkliwych poparzeń.

Tekst i zdjęcia  
MAŁGORZATA FALENCKA-JABŁOŃSKA  
Zakład Ekologii Lasu IBL